

# Instytut Pamięci Narodowej

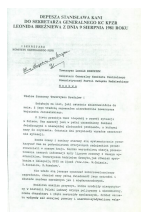
<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/155621,Marcin-Krzek-Lubowiecki-Stan-wojenny-na-polecenie-Kremla.html>  
2022-05-23, 13:23

## Marcin Krzek-Lubowiecki: Stan wojenny na polecenie Kremla

**Jedno ze spotkań, kluczowych dla rozwoju wypadków w 1981 r., odbyło się tuż za granicą PRL. 3 kwietnia w Brześciu nad Bugiem Stanisław Kania i Wojciech Jaruzelski spotkali się z sowieckimi przywódcami, żeby omówić sytuację.**

„Wszyscy jesteście bardzo zaniepokojeni dalszym rozwojem wydarzeń w Polsce”

– powiedział Leonid Breżniew na początku kwietnia. Kremlowscy dygnitarze dali polskim komunistom jasno do zrozumienia, że oczekują zdecydowanych działań w stosunku do opozycji i „Solidarności”.



Obszerna depesza Kania do Breżniewa z 9 sierpnia 1981 r. (1)

## Kreml nie jest zadowolony

Wiosna 1981 r. była dla polskich komunistów burzliwym okresem. Od 16 marca na terenie Polski trwały ćwiczenia wojsk Układu Warszawskiego – „Sojuz 81”, a do tego nie ucichła jeszcze groźba strajku „Solidarności” w związku z prowokacją bydgoską.

30 marca 1981 r. władza zawarła z kierownictwem związku kompromis. „Solidarność” zaniechała strajku powszechnego, a w zamian uzyskała m.in. zalegalizowanie komitetów założycielskich „S” rolników oraz obietnice – nigdy nie dotrzymane – o przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie wydarzeń, do których doszło 19 marca w Bydgoszczy oraz o przygotowaniu ustawy o związkach zawodowych.

Z takiego porozumienia nie było jednak zadowolone kierownictwo Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. „Polski” temat poruszano 2 kwietnia 1981 r., podczas posiedzenia Biura Politycznego KC KPZS. Gensek Leonid Breżniew zrelacjonował swoją telefoniczną rozmowę z I sekretarzem KC PZPR Kanią. W odpowiedzi na skargi Kania dotyczące trudnej sytuacji w Polsce oraz krytyki ze strony „Solidarności”, Breżniew miał go zrugać słowami:

„Słusznie zrobili. Was trzeba było nie krytykować, ale wziąć do ręki pałę. Wówczas, być może zrozumielibyście. [...] Ileż to razy was przekonywaliśmy, że trzeba podejmować zdecydowane działania, że nie można bez końca ustępować »Solidarności«”.

Na posiedzeniu KC KPZS krytykowano „miękką” PZPR.

„Naszym [polskim] przyjaciołom udało się zapobiec strajkowi powszechnemu. Ale za jaką cenę? Za cenę kolejnej kapitulacji przed opozycją”

- utyskiwał Breżniew.

Towarzysze z Moskwy postanowili wezwać Kanię i Jaruzelskiego (wówczas premiera i ministra obrony narodowej) na bezpośrednie spotkanie z szefem KGB Jurijem Andropowem i ministrem obrony ZSRS Dmitrijem Ustinowem. Obaj sowieci byli dodatkowo członkami powstałej na Kremlu – po strajkach robotniczych na wybrzeżu w sierpniu 1980 r. – komisji ds. Polski. Celem spotkania miało być wyjaśnienie przedstawicielom PRL zasadności wprowadzenia stanu wojennego, w tym poinstruowanie, aby nie bali się doprowadzić do rozlewu krwi. Przygotowano listę zaleceń, które Andropow z Ustinowem mieli przekazać Kani i Jaruzelskiemu.

## **Ustinow wali pięścią w stół**

Spotkanie umówiono w Brześciu nad Bugiem. Osobisty adiutant Jaruzelskiego, Marian Stepnowski, wspominał:

„Jaruzelski i Stanisław Kania siedli samotnie w przedziale salonki. [...] nie znałem w chwili startu punktu docelowego samolotu, byłem jednak pewien, że będziemy lądować w Moskwie. Mniej więcej po 40 minutach lotu samolot zaczął ostro podchodzić do lądowania. [...] Zorientowałem się, że czas lotu jest dużo krótszy, niż przelot do Moskwy”.

W Brześciu wylądowali 3 kwietnia około godz. 20. Czarne wołgi zawiozły ich na starą bocznice kolejową, gdzie czekały podstawione wagony. Tam rozpoczęło się trwające do rana 4 kwietnia spotkanie komunistycznych dygnitarzy.

„W kilka minut po rozpoczęciu rozmów usłyszałem podniesiony głos marszałka Ustinowa oraz bicie pięścią w stół. Trwało to kilkanaście minut. [...] Ok. godz. 3.00 czasu warszawskiego (nie przestawiałem zegarka) gen. Jaruzelski i Stanisław Kania z wyrazem skrajnego zmęczenia opuścili salonkę”

- relacjonował Stepnowski. W Warszawie wylądowali o godz. 4:00. Jak zaznaczał Andropow, chodziło o to,

„żeby się nie wydało, że polscy towarzysze dokądkolwiek wyjeżdżali”.

## **Moskwa mobilizuje Jaruzelskiego**

Polscy komuniści mieli obawy, czy są w stanie, bez sowieckiej pomocy, pójść na rozwiązanie siłowe. Zdaniem Ustinowa, Kania i Jaruzelski przestraszyli się efektów ewentualnego wprowadzenia stanu wojennego, gdy zobaczyli skutki konfliktu w Bydgoszczy.

„Wystarczyło ledwie ruszyć dwóch członków «Solidarności» a natychmiast poderwał się dosłownie cały kraj, to znaczy «Solidarność» potrafiła szybko zmobilizować swoje siły”.

Tymczasem sowieci namawiali Jaruzelskiego i Kanię do odważnego przejęcia inicjatywy i wprowadzenia własnymi siłami stanu wojennego.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)